

Nie mogła otworzyć ust. Pomógł implant

● Zabieg wykonany przy Unii Lubelskiej był pierwszym w regionie

Szczecin

Anna Folkman

anna.folkman@polskapress.pl

Kiedy pani Lidia miała 5 lat, przewróciła się w domu i uderzyła brodą o podłogę.

- Rodzice zatamowali krwawienie, ale nie pojechali ze mną do lekarza - opowiada mieszkanka Gorzowa Wielkopolskiego. - Tak naprawdę dopiero kiedy miałam ok. 16 lat, zaczęłam szukać pomocy. Nie otwierałam buzi prawie wcale, tylko na kilkanaście milimetrów. Nie mogłam jeść normalnie, dbać o zęby, mówić, wszystko drobno kroić. W szkole mi dokuczano, a lekarze mówili, że tak musi być, że w Polsce nikt mi nie pomoże. Szukałam jednak pomocy wśród profesorów. Udało się dopiero 1,5 roku temu. Dziś mam 29 lat.

- Pacjentka trafiła do mnie na konsultację z powodu deformacji twarzy. Podczas badania zauważyłam, że ma także bardzo małe możliwości otwierania ust. Dokładnie między łukami zębowymi z przodu była odległość około pół centymetra - mówi prof. Katarzyna Sporniak-Tutak, specjalista chirurgii stomatologicznej. - Skierowałam ją na tomografię i wytłumaczyłam, że to nie tylko stan niefizjologiczny, ale także zagrażający życiu. W sytuacji, kiedy np. kobietę trzeba byłoby ratować, utrudniona byłaby np. intubacja, udzielenie pierwszej pomocy.



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

► Na modelu 3D szczęki pacjentki widać było wyraźnie zdeformowaną po urazie kość. To przez lata zniekształciło jej twarz. Dzisiaj nareszcie może ugryźć jabłko

Pierwszym etapem operacji było uwolnienie zrostów w stawie i umożliwienie szerokiego otwarcia ust.

- Osiągnęliśmy to poprzez usunięcie tej blokady kostnej a także tzw. wyrostków dziobiastych w żuchwie. Dzięki temu po pierwszej operacji pacjentka mogła otworzyć usta już na ok. 3,5 cm. Tę operację prze-

prowadziliśmy kilka miesięcy temu - dodaje prof. Katarzyna Sporniak-Tutak.

Po pierwszej operacji pacjentka została poddana rehabilitacji, bo po wielu latach nienaturalnych ruchów żuchwy, mięśnie były przykurczone. To był etap przygotowawczy do zasadniczego zabiegu - odtwarzającego staw i poprawiającego rysy twarzy.

- Staw zrekonstruowaliśmy za pomocą uniwersalnej endoprotezy - zauważa dr n. med. Robert Kowalczyk, lekarz kierujący Kliniką Chirurgii Szczękowo-Twarzowej w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej w Szczecinie. - Mogliśmy pomóc pacjentce tylko dzięki środkom własnym na-

szego szpitala, które na ten cel zdecydowała się przekazać dyrekcja. Koszt standardowej endoprotezy to ok. 15 tys. zł. Istnieją jeszcze implanty indywidualne, dostosowane do anatomii pacjenta, ale są znacznie droższe. Przy przychylności NFZ z powodzeniem można byłoby wykonywać takie operacje także u nas. Pacjenci z naszego regionu nie musieliby szukać pomocy w Olsztynie czy Warszawie.

Pani Lidia przeszła drugą operację 12 grudnia, czuje się bardzo dobrze.

- Pierwsze co zrobiłam po zabiegu, to wreszcie ugryzłam jabłko - kończy kobieta. - Jestem szczęśliwa. ●

©P

**Wszczepienie
implantu stawu
skroniowo-
żuchwowego
trwało 5 godzin**